

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Sroda, dnia 10 maja 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”
się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od
12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoś-
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobnie
ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po
20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz retitowy lub jego miejsce

Redakcja: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek.
KUPNO PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

Teatr Polski A. Zelwerowicza,
(Cegielniana № 63.)

Dziś:

„Święty gaj”

Benefis — — —
Karoliny Textowej

Dr. med. Leyberg

wyjechał

wraca 2-go czerwca.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK
usuwa

gi, pryszczki, opaleniznę,
gry, czerwonocę twarzy
i wszelkie plamy

masła do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego.

Wieloletnia naśladowca, każde pudełko
opatrzone jest w plombę, na której znają
się sig. № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Ważność w aptekach, składach aptecznych
i perfumerjach.

KALENDARZYK.

Sroda, d. 10 maja 1911 r.

Dziś: Izidora Op.

Jutro: Maksyma.

Ruch esperancki

światle cyfr i faktów.

W roku 1887 ukazała się skromna,
jednostroonnicowa broszurka pod
tytułem „D-ra Esperanto język między-
narodowy, przedmowa i podręcznik
kompletny”.

Nie przypuszczano wówczas, że
wspaniałe dziełko d-ra L. Zamenhafa,
po jego trzydziestoletniej pracy, daje
ostateczne rozwiązanie jednego
z największych problemów ludzkości—
języka międzynarodowego.

Olbrzymią doniosłość tego proble-
mu oddawna uznawało mnóstwo naj-
bardziej umysłowych, że wymienie tu
imion tych młodych, jak Descartes i Leib-
niz, którzy już przed trzystu laty nad
językiem międzynarodowym praco-

Jednakże, wobec ogromu napoty-
kanych trudności, kwestja ta prawie zu-

pełnie nie posuwała się naprzód; wszel-
kie próby praktycznego rozwiązania te-
go zagadnienia nie dawały żadnych re-
zultatów, co odstręczało wielu pierwot-
nych zwolenników od samej idei.

Bankructwo „Volapük'a”, tej nieu-
dolnej próby języka międzynarodowego,
utrwaliło niemal powszechnie przekona-
nie o absolutnej nieziszczalności tej
idei.

W tym czasie i w takich warun-
kach wystąpił na widownię język „Es-
peranto” (nazwany tak od pseudonimu
autora).

Odtąd idea języka między-narodo-
wego zaczęła przyoblekać się w kształty
realne. Dzięki genialnemu umysłowi
naszego ziomka, świat po wielu bezo-
wrotnych próbach i wysiłkach znalazł się
w posiadaniu środka, odpowiadającego
wszelkim wymaganiom języka między-
narodowego.

Pomimo doskonałości Esperanta,
sprawa jego rozpowszechnienia nie na-
leżała do łatwych: ruch esperancki prze-
trwać musiał długi okres ciężkich prób,
zanim wreszcie zatryumfował.

Pomijam tu, że względu na szcze-
płe ramy niniejszego artykułu, ciekawą
a zarazem wysoce pouczającą historję
rozwoju ruchu esperanckiego; zaznaczę
tylko, że każdy krok na tej zmuśnej
drodze okupiony był uciążliwą i ofiarną
walką.

Po wielu nadludzkich wysiłkach,
Esperanto zwycięsko przebrnęło bezden-
ne morze ludzkich przesądów i uprze-
dzeń i w rezultacie stworzył olbrzymi
ruch, którego fale ogarnęły niemal
wszystkie zakątki cywilizowanego świata.

I zaprawdę, trudno dziś nazwać
Esperanto językiem sztucznym, jakkol-
wiek sztuczną powstał on drogą. Dla
setek tysięcy ludzi stał się on językiem
żywym, zdolnym do wyrażania najsub-
telniejszych odcieni myśli ludzkiej. Od
wszystkich istniejących języków różni
się zadziwiająco prostą budową przy
nadmierzajacym bogactwie i giętkości
form.

Nie można pominąć także i tej
ważnej okoliczności, że Esperanto pod-
lega ciągłemu doskonaleniu się, i że ta
ewolucja odbywa się drogą zupełnie na-
turalną.

Ale dość słów; weźmy do pomocy
cyfry, które częstokroć są znacznie wy-
mowniejsze. Oto garść danych staty-
stycznych, zaczerpniętych z „Oficjalna

Gazeto Esperantista” z czerwca 1910
roku:

Liczba towarzystw esperanckich

	w latach;	1907	1909
Austro-Węgry		56	164
Belgia		25	38
Anglja		127	175
Bułgaria		16	17
Dania		6	12
Francja		180	249
Niemcy		57	222
Hiszpanja		58	73
Holandja		8	31
Włochy		13	10
Norwegja		1	4
Portugalja		—	3
Rumunja		4	14
Rosja		18	85
Szwecja		24	22
Szwajcarja		24	26
Airyka		9	12
Ameryka północna		60	175
Ameryka południowa		21	75
Azja		12	28
Australja		7	12
Razem		721	1447

A więc w ciągu dwóch lat (1907 —
1909) liczba towarzystw esperanckich
podwoiła się.

Zmniejszenie się liczby towarzystw,
w niektórych krajach, (Włochy, Szwecja)
jest rezultatem dążności do zjednocze-
nia.

W tabliczce powyższej daje się zau-
ważyć brak danych statystycznych o
Polsce; najwidoczniej zostały one u-
względnione w ogólnej rubryce towa-
rzystw w Rosji. Według „Pola Esperan-
tista”, Polska wówczas liczyła 24 tow.,
Finlandja — 13 tow., Grecja — 6.

Ciekawie przedstawia się stopniowy
przyrost ogólnej liczby towarzystw espe-
ranckich od chwili powstania Esperanta,
co wykazuje poniższa tabliczka:

Lata:	Ilość towarzystw.
od 1887 do 1891	7
„ 1891 — 1894	19
„ 1894 — 1897	30
„ 1897 — 1900	26
„ 1900 — 1903	113
„ 1903 — 1906	474
„ 1906 — 1909	1447

Regularnie wychodzących czasopism
esperanckich według „O. G. E.”, było
pod koniec 1909 roku 105.

W tym samym czasie ogólna liczba
wydanych książek esperanckich wynosi-
ła 1327 tomów, z czego 48 przypada
na oryginalną literaturę esperancką.

Stopniowy wzrost literatury espe-
ranckiej w ciągu lat dwudziestu przed-
stawia się w następujących cyfrach:

w roku	1889	było	29	książek
„ 1894	„	88	„	„
„ 1899	„	123	„	„
„ 1904	„	211	„	„
„ 1909	„	1327	„	„

Tak przed dwoma laty przedstawiał
się ruch esperancki w cyfrach. Kto ro-
zumie język cyfr przyznać musi, że ruch
ten rozwija się w coraz szybszym tem-
pie i że stanowi on już potęgę, której
nie należy niedoceniać.

Niemniej dobitnie świadczy o żywo-
tności ruchu esperanckiego ogromne
zróznicowanie form, w jakich ruch ten
się przejawia. Przytaczam tutaj ogólniko-
wy przegląd najważniejszych jego form:

Na pierwszym miejscu należy wy-
mienić odbywające się periodyczne
wszechświatowe kongresy esperanckie,
liczące po kilka tysięcy uczestników,
reprezentujących niemal wszystkie narody
cywilizowane. Nie mniej poważną rolę
odgrywają także krajowe zjazdy espe-
rantystów, oraz wystawy krajowe i
wszechświatowe, ilustrujące w sposób
poglądowy istotę i znaczenie ruchu
esperanckiego.

Niejako na czele całego ruchu stoją
tak zwana „Universala Esperanto Aso-
cio” (Powszechny Związek esperanty-
stów) z siedzibą w Genewie. Związek
liczy z górną dwa tysiące delegatów, roz-
sianych po całej kuli ziemskiej. W pro-
gramie związku uwzględnione są niemal
wszystkie dziedziny życia społecznego.
Związek udziela swoim członkom wszel-
kiego rodzaju informacji i porad bez-
płatnie.

W każdym kraju istnieją organiza-
cje esperantystów o charakterze ogólnym.
Niezależnie od tego istnieje cały
szereg organizacji o charakterze zawo-
dowym lub specjalnym, jako to: Wszech-
światowy związek lekarzy, liczący w rok
po założeniu z górną tysiąc członków.
Dalej wymienić należy związki inżynie-
rów, prawników, handlowców, kolejarzy,
studentów, wolnomyślicieli, fotografów,
marynarzy, kelnerów, funkcjonariuszów
policyjnych; związki katolików, młodzie-
ży i wiele innych.

Nie więc dziwnego, że społeczeń-
stwa kulturalne zwracają na ruch espe-
rancki coraz bacniejszą uwagę. Kro-
niki pism esperanckich stale są prze-
pełnione notatkami, stwierdzającymi sta-

fy wrosł zainteresowania się ruchem esperanckim, który przenika stopniowo do wszystkich dziedzin życia, zdobywa placówkę po placówkę, przygotowując tryumf idei języka międzynarodowego.

Poniżej przytaczam kilka luźnych faktów, ilustrujących stosunek społeczeństw i rządów do ruchu.

W paryskiej sorbonie, do francuskich szkół lotniczych wprowadzono naukę esperanta; austriackie ministerium komunikacji poleciło funkcjonariuszom kolejowym naukę Esperanta; na wyspie Samos wprowadzono do programów wszystkich szkół język Esperanto jako przedmiot obowiązkowy; również oficjalnie został zaaprobowany Esperanto w stanie Maryland (Stany Zjednoczone).

I faktów takich można byłoby przytoczyć bez liku. Wszelkie komentarze do nich są zbędne.

Tylko u nas, w ojczyźnie Esperanta, nie robi się w tej sprawie nic albo prawie nic. Społeczeństwo nasze śpi jeszcze, podczas kiedy inni krzątają się z wzrastającą energią około wielkiego dzieła. I jeżeli na ten widok fala goryczy zalewa serce esperantysty polskiego, to nie pochodzi to z obawy o przyszłość drogiej sprawy, gdyż jej tryumf nie od woli jednego tylko narodu zależy; ale wstyd bolesny szarpie duszę na myśl, że wielki krok na drodze do zbratania ludów może być dokonany bez udziału i poparcia narodu polskiego.

Tak, Esperanto nie cieszy się u nas odpowiednim poparciem, jakkolwiek w ciągu krótkiego stosunkowo okresu swego istnienia stwierdził niedwuznacznie, że nietylko idea narodowa najmniejszego nie poniosła uszczerbku, wbrew krakaniu powołanych i niepowołanych „ojców narodu”, ale przeciwnie znalazła w Esperancie nowego orędownika i obrońcę.

Istotnie, dzięki ruchowi esperanckiemu imię polskie bądź zostało odgrzebane z fali zapomnienia, bądź też dotarło tam, gdzie o niem dotychczas nie słyszano. Świat esperancki zaznajomił się z najcenniejszymi utworami literatury polskiej; przekłady z polskiego uważane są za wzorowe pod względem formy i stanowią jeden z najpoważniejszych i najchętniej czytanych działów tłumaczonej literatury esperanckiej. Dodać należy, że niektóre utwory polskie doczekały się przekładu z Esperanta na inne języki: tak np. „Pieśń przzerwana” Elizy Orzeszkowej została przetłumaczona z Esperanta na angielski; „Marta” teje autorki ukazała się w przekładzie japońskim. Jak śmiesznie wobec powyższych faktów wyglądają zarzuty niektórych domorosłych krytyków o zupełnej bezużyteczności języka międzynarodowego!

Wracając do oceny roli społeczeństwa naszego w ruchu esperanckim zaznaczyć muszę, że wszystko, co się na tem polu u nas działo, jest przeważnie rezultatem jednostkowych wysiłków. Polacy esperantysty dotkliwie odczuwają brak głębszego poparcia ze strony społeczeństwa. Czas wielki, aby ten stosunek jaknajprędzej uległ pożądanej zmianie.

Pamiętajmy o tem, że gdzieindziej nie czekają.

A więc — zbudźmy się!

Stefan Kaźmierczak.

O umiastowieniu aptek.

Falszowanie wszelkiego rodzaju produktów jest w ustroju pogoni za groszem zjawiskiem zwykłym. Przybiera ono wszakże już takie formy, że zagraża nietylko kieszeni, ale i zdrowiu konsumentów i to w takich dziedzinach produkcji, które istnieją właśnie po to, aby zdrowie ludzkie ratować. Świeżą

próbkę tego haniebnego proceduru ujawnił strajk pracowników aptekarskich w Łodzi.

Mianowicie między żądaniem pracowników aptekarskich znajdujemy żądanie „etyczne”, by pracownicy nie byli zmuszeni wyrabiać recept z zachorskich, przygotowywać lekarstw na środkach szkodliwych dla zdrowia — np. na spirytusie metylowym i t. p.

O słuszności tego żądania nie może być dwóch zdań. Ale do przeprowadzenia go nie pomogą najlepsze chęci pracowników aptekarskich i najsurowsza kontrola ze strony władz, dopóki apteki stanowiące będą prywatny interes i służą nie dobru publicznemu, lecz bezdennej kieszeni panów aptekarzy.

Nie zawadzi przy tej sposobności zauważyć, że od tych praktyk aptekarskich najwięcej cierpi ludność uboższa, a zwłaszcza robotnicy, którzy cieszą się posiadaniem fabrykanckich kas chorych, czerpiących przeważną część pieniędzy z kar fabrycznych. Ci przemysłowcy dobrodzieje mają umowy z aptekami, które dostarczają im lekarstw po cenach niższych i te właśnie tańsze lekarstwa robi się z materiałów, które najczęściej nie są nawet surogatami, lecz wprost bezużytecznym albo i szkodliwym smieciem.

Jeżeli — pisze „Wolny głos” — pracownicy aptekarscy chcą rzeczywiście walczyć o to, aby praca ich służyła dobru publicznemu, winni, jak to czynią uświadomieni robotnicy, żądać, aby apteka przestała być interesem prywatnym. Apteka, instytucja, przeznaczona dla dobra społecznego powinna stać się własnością społeczną! Najodpowiedniejszą formą uspołecznienia tej instytucji jest umiastowienie jej t. zn. należenie aptek do miast i prowadzenie ich pod zarządem i kontrolą władz miejskich, jak to się już wielokrotnie odbywa w stosunku do tramwajów, gazowni i t. d.

Oczywiście warunkiem skuteczności takiej reformy jest przedewszystkiem istnienie prawdziwie demokratycznego samorządu miejskiego, samorządu, który nie zrobiłby z apteki dojnej krowy dla użycia kosztem ludności opodatkowanej kabilie. Ze umiastowienie aptek nie jest bynajmniej „utopją socjalistyczną” i że daje się przeprowadzić, o tem mów doświadczenie wielu miast zachodnio-europejskich, gdzie próby umiastowienia aptek dały rezultaty pomyślne.

Drożyzna mieszkaniowa.

V.

„Prawo belgijskie z dnia 9 sierpnia 1889 r. pozwala na budowę domów wydawać stowarzyszeniom budowlanym fundusze kas państwowych oszczędnościowych.

„Do chwili wydania tego prawa stowarzyszeń budowlanych było 8, a po wydaniu prawa — 200. Od 1890 r. do 1909 r. uformowało się w Belgii 238 towarzystw budowlanych, korzystających z pożyczek i z funduszy kas państwowych oszczędnościowych.

„Dzięki im powstało 42,600 domków robotniczych, na które kasy państwowe oszczędnościowe dały 80,629,580 franków.

„Budowa jednak, wynajmowanie i sprzedaż domów przez samorządy miejskie lub gminne nie są przez teoretyków zalecane, gdyż ręka municypalności lub gminna bywa niezgrabną i pościągą za sobą wielkie ryzyko.

„Ważniejsze znaczenie dla sprawy drożyzny mieszkań mają Stowarzyszenia budowlane i spółki budowlane.

„Stowarzyszenia tego rodzaju są różnego typu, — ale cel ich jest jeden: — umożliwić stowarzyszeniom posiadanie wygodnego, a zarazem nie drogiego mieszkania.

„Są dwa główne typy stowarzyszeń budowlanych:

„Jedne budują domy, które przechodzą na własność stowarzyszonych, lecz te Towarzystwa, choć przyczyniają się znacznie do złagodzenia kwestji mieszkaniowej, nie mają jednak wyższej wartości społecznej, gdyż domy takie stają się z czasem przedmiotem spekulacji.

„Inne Towarzystwa budują domy w ten sposób, że domy zostają własnością Towarzystwa, a stowarzyszeni mają tylko zapewnienie przez dzierżawę mieszkania.

„Stowarzyszenia te oparte są albo na zasadzie kooperacji, albo też mają zapewnioną pomoc ze strony gminy lub miasta, które, popierają prywatną działalność budowlaną, nabywają część akcji Stowarzyszenia, biorą na siebie bezpłatnie zaprowadzenie kanalizacji, wodociągów, gazu, dają kapitał na tani procent lub przyjmują gwarancję procentu do pewnej wysokości, lub też zwalniają Stowarzyszenia od procentu.

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w łańcuchu środków zaradczych przeciw drożyznie mieszkaniowej, jednym z najważniejszych ogniw jest kooperatywa, nie obliczona na zysk, a dążąca do sankcji warunków mieszkaniowych przez wspólną pracę, skierowaną do nabywania lub budowy domów.

„Choć działalność ta koncentruje się tylko wśród stowarzyszonych i jest powolną, ma to jednak ogromny wpływ na stosunki mieszkaniowe, gdyż oddziaływa dodatnio na uregulowanie cen za komorne w danej okolicy i wyrabia w robotnikach i wyrobnikach wiarę we własne siły.

„W Rosji kooperatywy budowlane są mało rozwinięte dla 4 przyczyn:

- 1) płaca zarobkowa robotników jest znacznie niższą, niż na zachodzie i dla tego trudno jest robić oszczędności.
- 2) kredyt jest bardzo drogi i tańszego nie można dostać, jak 8—9 proc., wtedy gdy na zachodzie procent jest 3—4 proc.
- 3) ani państwo, ani miasta nie okazują stowarzyszeniom budowlanym tej pomocy, z jakiej podobne stowarzyszenia korzystają na zachodzie.
- 4) naród jest nie uświadomiony o kooperatywie budowlanej i jej korzyściach.

Przyczyny te, szczególnie ostatnia, są bardzo poważne, ale nie można je uważać za nieprzezwyciężone.

Nie trzeba zapominać, że i w zachodniej Europie pomoc ze strony państwa i gmin zjawiała się nie odrazu i nie poprzedzała ona rozwój kooperatyw, lecz towarzyszyła tylko ich rozwojowi.

„Drożyzna kredytu daje się, co prawda w Rosji bardzo we znaki, — ale nie jest ona mniejszą dla prywatnych przedsiębiorców budowlanych, — którzy jednak nie ustają w swej działalności. Nie można też uważać robotników i średnie klasy ludności za biedne, gdyż obroty kas państwowych oszczędnościowych, gdzie składane są oszczędności ludności niezamożnej, — z roku na rok wzrastają.

Brak tylko inicjatywy i zrozumienia znaczenia sprawy mieszkaniowej.

J. Garlikowski.

Mały feljeton.

Jesteśmy ludźmi...

Człowiek jest towarzyskim zwierzęciem, powiedział pewien filozof.

Niestety! ów mędzec wyobrażał sobie człowieka zanadto idealnie.

Badawcze oko myśliciela obserwowało prawdopodobnie dobrze cały świat zwierzęcy, w którego łańcuchu — ostatniem, najdoskonalszem ogniwem: „homo sapiens”.

Spojrzyjmy więc na ten łańcuch, ginący w mgłę nieskończoności.

Oto głębokie ostępy borów i lasów, jaskinie skalne, nawet dno oceanu, a wszędzie są ognia tego łańcucha gatunków, na którego końcu widnieje klejnot-człowiek.

To jest my wszyscy, my szaryzna ziemi, ludzie przeciętni, zarówno — haka — tyści, jak... wszechpolacy...

Tak, ale chociażbyśmy nie wiem jak czuli się prochem i marnością, to jednak nie nam nie odejmie poczucia, że w łańcuchu istot jesteśmy ostatniem słowem, że jesteśmy ludźmi.

Gdyby nam odebrano tę świadomość, wówczas głucho i obco brzmiałyby nam w uszach, jak puste dźwięki te wielkie słowa: m-y, l-u-d-z-i-e, l-u-d-z-k-o-s-ć.

I w piersiach naszych zapadłaby próżnia, wolna od najszlachetniejszego hasła etyki, miłosierdzia i solidarności.

Miano „towarzystwa zwierząt” stałoby nas najwłaściwiej określać.

Maleńki przykład...

Z wysokości piętra spadł człowiek. Spieszmy. Może już kona w tym momencie, może o pomoc błaga.

Może to młodzieniec, więc całkiem paczliwą mocą niewyczerpanego naszego organizmu walczymy ze śmiercią.

Może spadł, bo dostał zawroty głowy, widząc jak obojętnie gapią się ludzie z trotuaru, podczas, gdy on kuje na wysokości z narażeniem życia.

A kiedy spadł i rozbił sobie głowę, zbiegło się wprawdzie stado ludzi, jakże bezmyślne, jak oszalałe niezadowolone z dreszczów niezwykłych, jak — nie zaciekawione!

Może, wśród tego stada, byli wykwaliifikowani lekarze, felczerzy, pielęgniarki.

Może. Lecz nim Pogotowie przyjeżdża, człowiek długo się męczył, bez najmniejszej ulgi od otoczenia.

Karetka uwiozła go do szpitala. Umrze, czy nie — tego nie wiem. Wstydę się za tłum bezmyślny, się gapią na kałużę krwi, pozostawiając tym człowiekowi.

Bo w tłumie było sporo młodzieńców, a gdzieś winien płonął wrażliwszy płomień odczucia cieplej, jak nie w młodem sercu?

Ktoż, jeżeli nie młodzieniec, przy największej godziennym stanowiska najwłaściwiej w szeregu gatunków istoty i ostatniem ognia w łańcuchu tworów ziemskich?

Wiadomości ogólne.

Odmowa.

Gimnazja żeńskie czyniły sta przed ministerjum o nadanie ulg na egzaminach z geometrii i historii. Ministerjum starań tych nie uwzględniło.

„Łapówki” na kłopotach.

Ministerjum komunikacji drogowej zakazało urzędnikom kolejowym przyjmowania jakichkolwiek prezentów, grożąc winnym niezłotowaniem od służby.

ZE STRON DALSZYCH.

Zdradliwe brylanty.

Do petersburskiego lombardu prosp. Newskim, zgłosił się postać, który chciał zastawić pyszne kolje lantowe, ocenione przez niego na tysiące rubli. Administracja lombardu mając na względzie tajemnicze zjawanie się ulicznego postać — i wysoko wartujące klejnoty wpadła podejrzenia. Niezwłocznie powiadomiła policję, która przystąpiła do lombardu swoich agentów.

Doraźne badanie postać ustaliło, że kolje te należą do nieznanego bnika, który wynajął postać, by przedewszystkiem zastawił łańcuch złoty w lombardzie przy ul. Roty łódzkiej — czego postać nie pomyślał. Następnie nieznanomy z łańcuchem dorozką przyjechali do lombardu przy pr. Newskim, gdzie postać miał zastawić kolje. Nieznany zaś miał oczekiwać na powrót postać na ulicy.

Po zaarrestowaniu postać, znajomego w pobliżu lombardu nie leziono! Śnać przeczuł on, co się stało i wolał w porę zemknąć. Przyłapano natomiast dorozkarza, z którego nieznanomy podróżował po mieście. Nieznany, że nieznanomy wynajął warszawskiego dworca kolejowego, składał rzeczy swoje do składu biżuterii.

Urzednicy policyjni udali się niezwłocznie na dworzec i w czasie odzyskania pozostawionych pakunków — znaleźli walizkę z pieczętką firmy jubilerskiej Faberge. Po otwarciu walizki stwierdzono, że zawiera ona w sobie biżuterję wartości 15000 rub. Po następnym cierpliwie zaczęła wyjawiać nieznanomy, który winien był się zwrócić po swoją walizkę. I o 12 w nocy zjawik się jakiś robotnik.

odebrania kosztownego bagażu — niegdyś policja dowiedziała się, właścicielem tej walizy jest listonosz. Sąd ostatecznie ustaliło, że — będąc listonoszem pocztowym — otworzył list firmy Faberge, w którym się przesyłały przekazy bagażowe. Resztę wartości listu oddał odbiorcy. Posiadając przekaz bagażowy odebrała, należąca do firmy Faberge, została aresztowana.

Z pod nahajki złotej.

Wieżka 2-cho synów Tagujewa, maitowego, sprawiła wielką sensację w Baku. Są to jeszcze wyrostki — jeden czternastoletni, drugi ma lat sześć.

Wielki przed srogim obchodem się z nimi.

Życzą sobie być... pod nahajem

Aresztowanie maso-

Wzienniki donoszą o aresztowaniu osób, które są kierownikami organizacji masońskiej w Petersburgu i do wyższych sfer towarzyskich. Te zebrały się w mieszkaniu jednego z masońców dla rozważenia spraw.

Na skutek denuncjacji kamerdynera policja śledcza i dokonała aresztowania obecnych. Zabrano ważnych papierów, w tej liczbie członków loży petersburskiej. Aresztowanych wypuszczono na wolność.

Za nadmierną pilność.

Urządnik Jefimow i strażnik Iwanow, żeni o zabicie harapami osoby, przanej o kradzież konia — zostali kazańską izbę sądową skazani na katorgę.

Pięknem za nadobne.

Dowiedziawszy się, że na wyborach w Baku zwyciężył blok rosyjski, Puriszkiwicz posłał z wyrazem gratulacyjny telegram.

Miejscowy działacz ormiański, dr. Arjan, wyczytaawszy tę depeszę w gazetach, okropnie się oburzył i posłał Izbiekiewiczowi, następujące, dobitne zdanie:

Bardzo żałuję, że znaczna odległość nie pozwala dać wszechrosyjskiemu porządnemu kija, mam nadzieję, że słowa te dojdą do nieprzez góry kaukaskie". Puriszki-

wicz nie pozostał dłużny i zaraz wysłał następującą depeszę: „Zacharjanie! Na ile długie są twoje ręce, niech to rozstrzygnie senator Garin, ale długie uszy ormiańskiej małpy widzę nawet przez Kaukaskie góry!”

43 dni w letargu.

W 1908 roku pod st. Sinielnikowo napadli bandyci na pociąg.

Podczas wynikłej strzelaniny jeden konduktor był zabity, drugi zaś porażony.

Strzelanina ta zwała się na stację dużo publiczności, a bandyci czmychnęli bez grosza łupu.

Po niejakiem czasie, aresztowano zawodowego złodzieja kolejowego, niejakięgo T. M., włościanina z gub. czernichowskiej, pod zarzutem udziału w napadzie na pociąg pod stacją Sinielnikowo. Na śledztwie, oskarżony zaprzeczał wszystkim poszlakom.

W marcu r. b. sprawa przyszła przed kratki izby sądowej.

W dniu rozpraw, nie przywieziono do sądu oskarżonego wskutek niezwykłej przyczyny, a mianowicie niemożności zbudzenia go z głębokiego snu.

Izba sądowa nie uznała przyczyny za słuszną i nakazała dostawić oskarżonego.

Więc go dostawiono, w postaci żywego nieboszczyka, bez pulsu, z ledwie dostreżalnym oddechem.

Sprawę — oczywiście — przyszło koniecznie odłożyć.

Dotychczas T. M. śpi.

Od pierwszego kwietnia przeniesiono go do szpitala.

Wychudł ogromnie. Kończyny nie reagują na ukłucie. Muskuly — wiotkie.

Lekarze odrzucają wszelki cień symulacji.

T. M. ma lat 21.

Śpi od 43 dni, śpi bez przebudzenia.

Zbrodnia kórnicka.

Wykonanie wyroku śmierci, wydane go przez trybunał najwyższy w Lipsku i zatwierdzony przez cesarza, na Jakóba Kinzlega, który zamordował rzeźnika Kościelskiego w Kórniku, zostało wstrzymane z powodu wykrycia, że zbrodniarz nie nazywa się Jakób Kinzle, lecz inaczej.

Właściwy posiadacz tego nazwiska mieszka w Afryce południowej i jest poważnym i zamożnym farmerem, któremu morderca swego czasu skradł papiery legitymacyjne i pod fałszywym nazwiskiem był kilkakrotnie skazywany za kradzieże w Niemczech.

Morderca, wiedząc, że prawo nie pozwala na wykonanie wyroku śmierci bez stwierdzenia osobistości skazańca, nie wyjawia swego nazwiska.

Pomnik Wilhelma I w Strasburgu.

Dnia 6 b. m., w obec kaizera i wielkiego księcia badeńskiego z małżonką, odbyło się poświęcenie pomnika, wzniesionego Wilhelmowi I w Strasburgu, na placu cesarskim, niedaleko od ul. Fryderyka.

Przy ceremonii asystował hr. Wedel (namiestnik alzacko-lotaryński) z żoną. Mowę wygłosił prof. Wiegand. Sam kaizer dał sygnał zdarcia zasłony, po której opadnięciu zabrzmiały orkiestry hymnem „Deutschland, Deutschland über Alles!”

Pomnik jest dziełem prof. Menzla, i przedstawia się okazale. Nie obudzi jednak wzniosłych uczuć w ludności strasburskiej, która woli Francję.

Po inauguracji, rozdane były okolicznościowe, niezbędne w tych razach, order i medale, a w końcu defilowały przed kaizerem wojska ze wszystkimi sztandarami.

Cudowny rabin.

W węgierskiej wiosce Solywa-Harsfelva pewien gospodarz, którego syn stracił mowę przed 14 laty, po stracie zaś matki popadł w chorobliwą zadumę, postanowił udać się po radę do cudownego rabinu w Sassowa. Rabin kazał chłopakowi uchwycić się z całej siły stołu a następnie zaczął krzyknąć mu do ucha piorunującym głosem jakąś żydowską formułkę.

Chłopak omal nie zemdlął pod wpływem przestachu i przerażenia, lecz odzyskał mowę. Wypadki takie odzyskania mowy lub też władzy w nogach przez porażonych pod wpływem strachu, znane są dobrze i już się wydarzyły niejednokrotnie, bez udziału rabinów, mających tyle cudotwórczej władzy, ile jej posiada każdy inny pospolity żydowski szarlatan.

Ku oczom Franciszka Coppée'go.

Dnia 3. b. m. wmurowano tablicę pamiątkową w domu nr. 12 przy ulicy Oudinot w Paryżu, gdzie długo i do śmierci przemieszkował słynny z dobroci serca poeta proletariatu, pieśniarz nędzy — Franciszek Coppée.

Na uroczystości inauguracyjnej obecnych było wiele osób ze świata literatury i sztuki, a pomiędzy nimi byli też świetni generałowie i przedstawiciele rady municypalnej paryskiej, w której

imieniu przemówił p. Adrijan Mithouard w słowach następujących.

„Był Coppée literatem wytwornym, człowiekiem doskonałym, dobroczynnym i prostym. Ubodzy kochali go, bo świadczył im dużo nietylko swemi poczynkami. I zdaje się od czasu gdy opuścił świat i swą ulubioną dzielnicę paryską, że tu odtąd wieje w powietrzu smutek i błąka się jakby melancholijne wspomnienie. Niechże ta pamiątkowa tablica będzie dowodem czci, jaką winniśmy jego przeznaczonej pamięci!”

Z LITWY I RUSI.

Wędrujący guzik.

Czytamy w „Gazecie 2 grosze”: W mieście Białymstoku od 1812 r. t. j. od 99 lat, zamieszkała rodzina naturalizowanych francuzów Zilblasów-de-Montekrin.

Protoplasta tego rodu, weteran armji Napoleonowskiej, w odwrocie po klęsce pod Berezyną, przybył do naszego miasta... muszę być scisłym... li tylko w spodniach... zapiętych na jeden metalowy guzik.

Z biegiem czasu Zilblas dorobił się ogromnej fortuny, którą przekazał synowi swemu wraz z owym guzikiem, któremu przypisywał moc talizmanu. Syn przekazał i bogactwo i guzik wnukowi, ale ten ostatni, — guzik zgubił i popadł w nędzę.

Przywiązując jednak ogromną wagę do owego talizmanu, postanowił go odzyskać. Ogłaszał o tem za pomocą gazet afiszów i rozpowszechnionych u nas „lietuczek”, — ale napróżno. Zwiąpił o szczęściu i strzelił sobie w łeb.

W kilka dni po tej smętnej historii, służąca pani J. Kl. nabywszy na śniadanie kilka pęczków rzodkiewki, dokupiła do niej dwa funty chleba w piekarni p. Szebege, na ul. Warszawskiej i wróciła do kuchni na swoje stanowisko. Kładąc chleb, znalazła w nim kilka przedmiotów bez żadnej wartości, jak np. kawałek szkła, papieros niedopalony, papier gazetowy, brudny gałganek i odzianie skaleczonego palca i między niemi o dziwo — ów, tak poszukiwany przez nieboszczyka Zilblasa guzik!

Guzik ten obecnie, też niema już żadnej wartości, ale w każdym razie historia jego jest bardzo poważna.

Państwo myślicie, że to jest „jezuicka intryga?” — albo „złote niebezpie-

monijkach, śpiewali piosenki, karmili swe przyjaciółki rozmaitymi łakociami, poili herbata i wódką, a o świcie, gdy zaprzęgali do wozu nagle powalili pijaną Młodą na ziemię, związali ręce, podnieśli spódnice i zaczęli ją zawiązywać sznurem po nad głową.

Koza zdołała ująć, i przerażona, schowała się w mokrych burzanach, gdy zaś usłyszawszy pośpiesznie odjeżdżający wóz mieszczan, ośmieliła się wyrzeć z kryjówki, ujrzała — obnażoną do pasa Młodą, zawieszoną na drzewie.

Poranek był smutny i mglisty, drobny deszczyk zraszał ogród, Koza przelewała lzy strumieniami, szczykała zębami i rozwiązując Młodą zaklinała się na ojca i matkę, że prędej ją piorun ubije, nim dowiedzą się, co zaszło w ogrodzie.

Sprawdzić tą plotkę naturalnie było nie możebne: „widzieć — nikt nie widział, ale wkrótce Koza wyszczeka wszystko bez zbyteńnego trudu”.

Zresztą sama Młoda, która w tym tygodniu postarzała się o jakie pięć lat, gdy przy niej wspomniano o tej plotce wybuchła straszny gniewem i zaczęła miotać takie obelgi, że nawet własna matka w podobnych chwilach obawiała się spojrzeć jej w oczy.

Wszakże rozmowy, wywołane plotkami nie ustawały i wszyscy z niecierpliwością oczekiwali przybycia Rodki i jego rozprawy z żoną.

Pełen niepokoju, znowu wykołejony oczekiwani i Tichon Ilicz który o całym tym zajściu dowiedział się w ogrodzie od swoich robotników: wszak historia ta mogła skończyć się zabójstwem!

Zakończyła się ona w tak niespodziewany

sposób, że jeszcze niewiadomo, co wstrząsnął oby bardziej całą Durnówkę. — czy też podobne zakończenie: w nocy po św. Michale przybył Rodko do domu i nie dotknawszy Młodej nawet palcem, — umarł zachorowawszy „na brzuch”. W Worglu wiadomość tą odebraną późno wieczorem, lecz Tichon Ilicz natychmiast kazał zaprzędz i nie zważając na deszcz i ciemności pojechał do brata. Wzburzony wypił przy herbacie butelkę nalewki i z palającymi oczyma, namietnemi słowy kajał się przed bratem.

— Moja wina, bracie, moja wina!

Wysłuchawszy go, Kuźma długo milczał, długo chodził po izbie, trąc i uderzając palcami, że aż trzeszczało w stawach, wreszcie rzekł:

— Pomyśl tylko: czy jest na świecie ktoś bardziej okrutny, niż nasz naród? W mieście za złodziejem, co porwał ze stragana groszowy placek, goni cały obzarty tłum ludzi, a gdy dogodni — karmi go mydłem.

Na pożar lub na bijatykę śpieszy całe miasto i ubolewa gdy pożar lub bijatyka skończy się rychło. Nie kiwaj nie kiwaj głową: żałuj! A jak się rokoszują, gdy kto żonę swoją bije na śmierć, szarpie chłopca, jak si dorową kozę lub pastwi się nad nim?

Ze wszystkich przedmiot to najweselszy „Kto chłopcy ma nożyk? Dalej ściągajmy mu portki, dalej wyżnijmy mu!”

Tichon Ilicz zapytał:

— Do czego to stosujesz?

— Do święta! gniewnie odparł Kuźma i ciągnął dalej:

— Włóczy się tu po Durnówce pewna kretynka, nazwaną Ieszą.

Otóż dzieci przynoszą jej ostatnie trunki. — prowadzą na wygon i tam dawają ją

Jwan Bunin.

WIEŚ.

(Dierewnia)

Tłumaczone z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy)

W październiku Rodko pracował przy budowie żelaznej, Młoda zaś bez zajęcia siedziała w domu, znosiła wyrzuty matki, męczyła się w próżnym wyczekiwaniu zarobku, abiając po piętnaście do dwudziestu kopek od czasu do czasu przy robocie w ogrodzie na folwarku. Zachowywała się dziwnie w domu milczała i płakała, w ogrodzie była nadzwyczaj wesola, i bezustannie śpiewała pieśń razem z Dońką Makarówną, dło głupią lecz piękną dziewczką, podobną Egipcjanki i przezwaną Kozą — prawdopodobnie z powodu jej głupoty, kanciastych włosów i pozbawionych wszelkiego wyrazu oczu.

Koza mieszkała pewnym mieszczaninem przysiadającym ogród, a Młoda zaprzyjaźniła się z nią nie wiadomo z jakiego powodu, zrywając patrząc na jego brata, osiemnastoletniego zuchwałego wyrostka i spoglądając na niego wspominała w swych pieśniach, że kimś usycha.

Czy zaszło co między niemi, niewiadomo, wiadomo tylko, że wszystko to skończyło się dło smutnie: jadąc w dzień Matki Boskiej Kozę z Młodą.

Przez całą noc wygrywali na dwóch har-

„czenstwo?” — albo wpływ księżycy na przypływ i odpływ naszej Białej rzeki? — Nie! — To jest, po prostu mówiąc: traf, albo wypadek, ale wypadek — autentyczny.

× **Zarażone miasto.**

Z Ilumina na Litwie piszą do „Gońca codz.”: Lekarz miejski zawiadomił wydział lekarski o zastraszającym szerzeniu się w mieście przymiotu, zwłaszcza w czasach ostatnich. Śród chorych są i uczniowie szkoły miejskiej. Oddział chorób wenerycznych szpitala ziemskiego przepelniony wyłącznie chorem na syfilis, w liczbie ich jest dziewczynka lat 8, zarażona przez brata, jest matka, która zaraziła syna, ucznia szkoły miejskiej i t. d.

Wiadomości krajowe.

† **Marjawici w Warszawie.**

„Warsz. Słowo” donosi, że według wiadomości, posiadanych przez Synod, liczba zwolenników sekty marjawickiej w Warszawie wynosi obecnie 18,000 osób.

† **Spekulacja na placu w Kaliszu** przybiera coraz większe rozmiary. Brak mieszkań, ich drożyzna są przyczyną, że i place podróżują, zaś na przedmieściach, gdzie do niedawna były szczyt pola, powytakano nowe ulice i sprzedaż parceli odbywa się gorączkowo.

W śródmieściu sprzedawane są place po 5 i 6 rb. za łokieć, na przedmieściach cena gruntu jest znacznie mniejsza, lecz stosunkowo i tu bardzo droga.

Nie przestrasza to jednak amatorów kupna, którzy wierzą, iż Kalisz za lat kilka zajmie poważniejsze miejsce w szeregu miast w Królestwie, a powstające nieustannie fabryki dowodzą, iż pod względem przemysłowym z czasem dorówna Łodzi.

To jest podstawą, która uprawnia wiele osób do spekulacji na placu budowane, bez obawy kryzysu.

KRONIKA

— **Podwyższenie podatków w Królestwie.** Na posiedzeniu komisji projektów prawodawczych, wice-minister skarbu, Pokrowski, oświadczył, że w tych dniach rząd wniesie projekt reformy podatku podymnego i grunto-

wego w osadach Królestwa Polskiego. Projekt dąży do zrównania tych podatków z podatkiem skarbowym od nieruchomości i w ogólnej sumie znacznie podwyższa podatki w osadach Królestwa Polskiego.

— **Przeciwko fałszerstwom.** Ministerjum oświaty powiadomiło kuratorów okręgów naukowych, że blankiety patentów szkolnych bezpośrednio z ekspedycji blankietów państwowych mogą otrzymywać tylko dyrektorowie szkół rządowych. Szkoły zaś prywatne muszą je sprowadzać przez okręg naukowy.

Rozporządzenie to, jak się zdaje, wymierzone jest przeciwko podrabiaczom patentów szkolnych.

— **Przeciw wroźbitom.**

Na zasadzie art. 31 ustawy o uprzedzeniu i zapobieganiu przestępstw, zbrojone jest zajmowanie się czarami i praktykami, opartymi na zabobonach. Z tego powodu osoby, które zajmują się wroźnictwem za wynagrodzeniem pieniężnym na zasadzie 935 art. kar. obowiązkowo powinny być podlegane do odpowiedzialności sądowej.

MIJSCOWA.

— (r) **Wyjazd policmajstra.** Policmajster łódzki podpułkownik Rieznow, udał się wczoraj w sprawach służbowych do Piotrkowa.

— (n) **Dochód łódzkiego oddziału Banku Państwa.** Operacje w oddziale Banku państwa w Łodzi, przyniosły w roku ubiegłym milion rubli netto, aczkolwiek wydatki na budowę nowego gmachu na oddział pochłonęły 200 tysięcy.

— (r) **Drugie gimnazjum rządowe.** W tych dniach odbyło się w magistracie łódzkim zebranie, na którym postanowiono zwrócić się do odnośnych władz z prośbą o otwarcie w Łodzi drugiego gimnazjum rządowego.

— (r) **O powiększenie liczby sędziów śledczych.** Donosiliśmy już przed kilku tygodniami, że w Łodzi bawił prokurator piotrkowskiego sądu okręgowego, r. st. Łanszyn, który zwiedził kancelarję łódzkich sędziów śledczych.

Okazało się wówczas, że sędziowie mają tak wiele pracy, iż jej podolać nie mogą, wobec czego uznano za konieczne powiększyć liczbę sędziów śledczych w Łodzi o trzech, a liczbę wice-prokuratorów o jednego.

Jak się obecnie dowiadujemy, piotr-

kowski sąd okręgowy przesłał w tych dniach odnośny wniosek ministerjum oświaty.

Łódź posiada dotychczas 8 sędziów śledczych i dwóch podprokuratorów.

— (r) **Z Tow. „Wiedza”.** Czytanki i przedstawienia dla młodzieży w teatrze „Odeon”, urządzone staraniem Tow. „Wiedza”, z przyczyny wakacji letnich zostały przerwane do jesieni r. b.

— (z) **Z przemysłu.** W dniu 30 b. m., w lokalu własnym w Łodzi, odbędzie się zebranie akcjonariuszów Tow. akc. Karola Szejblera, na którym będą przeprowadzone wybory dwóch dyrektorów oraz pięciu członków komisji rewizyjnej. Na porządku dziennym zebrania są: rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za rok 1910, oraz planu działalności na r. b.

— (r) **„Nasz dach”.** W niedzielę 14 maja r. b., punktualnie o godz. 3 po południu, w sali Towarzystwa krzewienia oświaty, Mikołajewska 11, odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa „Nasz dach”.

Zebranie to, jako zwołane w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków. Na zebranie to mogą przybyć, oprócz członków i osoby interesujące się sprawą budowy tanich mieszkań.

Porządek dzienny obejmuje: 1) zagajenie ogólnego zebrania, 2) wybory przewodniczącego, 3) sprawozdanie zarządu tymczasowego o swojej działalności, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wniosek zarządu (ustanowienie Rady, kupno placu i projekt budowy domu), 6) wnioski członków i 7) wybory funkcjonariuszów Towarzystwa.

— (n) **Ochrona im. małżonków Hertzów** (naprzeciw Helenowa). W sobotę odbyło się posiedzenie członków opieki nad powyższą ochroną, pod przewodnictwem p. Poznańskiego.

Na asesorki powołane były pp. Li-brachowa, Kaufmanowa i Herszoniowa, a na trzymającego pióro dr. Józef Sachs, który odczytał protokół komisji rewizyjnej i sprawozdanie doroczne.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w ochronie uczyło się 370 dziewczynek, a zamieszkiwało w charakterze pensjonarek 164.

Budżet na rok bieżący przyjęto w sumie 11,300 rb., a preliminarz wydatków w sumie 13,800 rb.

Przewidziany jest wskutek tej różnicy deficyt w sumie 2,500 rb.

Zebranie uchwaliło powiększyć rząd, przez powołanie dwóch członków.

Do zarządu weszły: Anna Hertz (ześ), Poznańska, Lindenfeldowa, Belszowska, Lipszycowa, Helena, towa, Karolina Birencweigowa, Owa Prussakowa i Kaufmanowa.

Do komisji rewizyjnej: Stanisław Gincburg, Józef Rosenblatt, Maksymilian, Henryk Poznański i me Landau.

Zebranie jednomyślnie wydzieliło pani Annie Hertz za 5,000 rubli na odnowienie gmachu chrony.

— (r) **Wycieczka szkół na Kaukaz.** Władza szkolna szego gimnazjum rządowego urządziła w czerwcu b. roku zbiorową wycieczkę uczniów na Kaukaz. Wycieczka trwać będzie 6 tygodni; kosztująca 50 rb. od osoby. Dotychczas sało się 50 uczniów.

— (r) **Ekskursja handlowa.** Na niedzielę ubiegłą, jak to już donosiliśmy, zorganizowana była wycieczka członków warsz. chrześc. tow. handlowych. Wycieczkowicze udali się na Pabjanic, gdzie zwiedzili fabryki Krusche i Endera. Następnego dnia, poniedziałek, przybyli do Łodzi, gdzie wzięli udział w wystawie pocztówek i nowa, oraz niektórych ulic bawelskiego grądu goście warszawscy odjeżdżali pociągiem kolei kaliskiej.

— (w) **Nowe Stowarzyszenie.** Piotrkowska komisja guberni do spraw stowarzyszeń i związków rejestrowała ustawę łódzkiego zawęgo związku właścicieli zakładów gazowych.

— (z) **Z magistratu.** W 29 b. m., w magistracie miejskim odbyła się licytacja na oddanie w letnią dzierżawę szafek ulicznych do klejania afiszów i ogłoszeń.

W dniu 30 b. m., w tymże magistracie, odbyła się licytacja na oddanie przy zabrukowaniu ul. Przemysłowej na przestrzeni 167,8 sążni.

Licytacja rozpoczęła się od 8,124 rb. 54 kop. (in minus).

— (n) **Piekarze-żydzi.** W niedzielę, w lokalu własnym, przy Wschodniej 29, odbyło się pod przewodnictwem p. Jakóba Feldmana zebranie ogólne majstrów piekarskich żydowskich. Obecnych było 20 osób.

W okresie sprawozdawczym miało 265 rb. 50 kop. dochodu, w

okładać szcztukami po strzyżonej głowie: dzie- sięć szcztuków za trynkę!

Czy to złość czy też inna przyczyna?

Tak to złość, ale jakaś głupia złość, która niech będzie przeklęta!... Otóż to samo stało się i z Młodą.

— Pamiętaj, — żywo przerwał Tichon Ilicz, — że głupców i rozpustników nie brakuje nigdzie.

— Tak, A ty sam, czyś nie przywoził... tego... no, jakże się tam nazywa?..

— Kaczą główkę Motję może? — zapytał Tichon Ilicz.

— Tak, tak... Czy nie przywoziłeś go sobie jedynie dla zabawy?

Tichon Ilicz uśmiechnął się lekko; tak jest przywoził.

Razu pewnego dostawili mu nawet Motję koleją żelazną — w beczce od cukru. Do miasta niedaleko, urzędnicy znajomi — więc przywieźli. Na beczce stał napis: „Ostrożnie. Zabity duren”.

— I dla zabawki uczą tych durni samogwałtu! — mówił dalej pełen goryczy Kuzma. — Biednym kobietom mażą usta dziećmi!

Nędzarzy szczują psami. Kamieniami zadają gołębnie na dachach. A przecież jeść te gołębnie — to wielki grzech.

Sam bowiem Duch Święty, przyjmuje gołębnie!

Samowar zgasł dawno, świeca topniała, zęsty dym unosił się śród izby; na tacy i w misce do mycia pełno było rozmokłych i cuchnących opalków od papierosów. Wentylator, rodzaj blaszanej rury umieszczonej w górnym kącie okna był otwarty, i od czasu

do czasu coś tam zaczynało warczyć, kręcić się, wydając jakiś tęskny szelest — „zupełnie jak w urzędzie gminnym” — pomyślał Tichon Ilicz. Nadymione wszakże było tak, że nie pomogłoby i dziesięć wentylatorów.

Z dachu dochodził szmer padającego deszczu, Kuzma zaś na kształt wahadła chodził po izbie z kąta w kąt i mówił.

— A czy znasz Tichonie Iliczu nasze przysłowia?

„Dwuch nie bitych nie dają za jednego obitego”... „Głupota gorsza jest od złodziejstwa”.

— Podług ciebie więc, najlepiej pozostać rozpasanym durniem? — zapytał szyderczo Tichon Ilicz.

Kuzma nie odpowiadając z radością pochwylił go za słowa:

— Właśnie, właśnie! Na całym świecie niema większych niż my nędzarzy, za to nigdzie nie są dla tej nędzy tak okrutni, jak u nas.

Czem można najgorzej dokuczyć? Ubóstwem! „Djabie!” Niemasz powodu znów się unosić... Dam tobie przykład: Denisko... no ten... syn Sierego... szewc... nie dawno temu mówił do mnie...

— Zaczekaj, — przerwał Tichon Ilicz, — co porabia sam Sieryj?

— Denisko mówił, że „zdycha z głodu.”

— Ścierwo chłop! — rzekł z przekonaniem Tichon Ilicz. — Nie śpiewaj mi o nim żadnych piosenek.

— Wcale ci też o nim nie śpiewam, — gniewnie odparł Kuzma. — Chociażby należało. Wszak nazwisko jego, Krasow... Lecz to inna sprawa... Posłuchaj lepiej — o De-

Otóż opowiadał mi: „Często podczas du, my czeladnicy chodziliśmy pod cmentarz i wyczekiwaliśmy owych prostytutek.

Wyglądzone to, przegłodzone skóry. za całą robotę, dasz jej pół funta chleba; żeżre go całego pod tobą... Cośmy się mieli!..

— Podkreśli! — surowo zawołał przez Kuzma. — Cośmy się uśmieli!”

— Przestańże na miłość Boga, — powiedział znów Tichon Ilicz, — i pozwól mi słówko powiedzieć o interesiel

Kuzma zatrzymał się.

— No mów, — powiedział. Tylko co wiele gadać. Co masz robić? Pieniędzy dać ot i wszystko. Pomyśl tylko: niema czem żyć, niema co jeść, niema za co pocho- Najświętszą więc i najpilniejszą rzeczą — dać pieniądze... I jeszcze cokolwiek: kartofli, słomy — jeden i drugi... Młode wziąć do mnie za kucharkę...

Tichonowi Iliczowi, jakby kamień spadł z serca. Pośpiesznie wy dobył z kieszeni reczek, wyjął z niego dziesięciorublowkę i z radością zgodził się na wszystko...

Nagle znów sposepniał i zapytał pospiesznie:

— A jeżeli ona go otruła?

Lecz Kuzma zamiast odpowiedzi rzekł tylko romionami.

Czy otruła lub nie, o tem strachem nawet i myśleć.

ki w tym czasie wyniosły 233 rb. 89 kop.

Do ustalenia pozycji na r. b. upoważniono zarząd.

Zebrań postanowili, że świadectwa cechowe mają być wydawane tylko członkom Stowarzyszenia. Uchwalono własnymi środkami utworzyć przy Stowarzyszeniu bezprocentową kasę pożyczkową. Wysokość składek rocznej określono na 4 rb., prócz tego każdy członek, otrzymujący świadectwo cechowe, płaci 10 rb.

Do zarządu weszli pp.: A. Henochowicz, P. Zembiński, I. Pakuła, A. Keller, M. J. Zajdman, R. Klein, D. Markowicz, K. Rubin, W. Getz, H. Grile, P. Bornsztajn, H. Fingerut.

(h) Zniesienie kwarantanny wychodźczej. Tutejsze biuro emigracyjne otrzymało wiadomość ze źródła wiarogodnego o zniesieniu kwarantanny na pograniczu pruskim, dzięki której wychodźcy musieli przejeżdżać przez stację kontroli na pięć dni przed odejściem parowca.

(r) Ze szkół. W szkole handlowej Tow. szerzenia wiedzy handlowej egzaminy w klasie 4 rozpoczęły się wczoraj; w dniu 1 czerwca rozpoczynają się egzaminy w pozostałych klasach; w dniu 20 czerwca nastąpi zamknięcie roku szkolnego.

(r) Łódzkie Tow. entomologów. W ubiegłą sobotę w lokalu własnym przy ul. Piotrk. nr. 292, odbyło się miesięczne zebranie entomologów łódzkich pod przewodnictwem p. Edwarda Korba.

Przed rozpoczęciem posiedzenia zebrani przywitali gościa p. I. Isaaka z Zawiercia.

Po sprawozdaniu kasowym za rok ubiegły przez komisję rewizyjną, przystąpiono do rozpatrzenia sprawy wycieczek rezultatem której Tow. postanowiło w święta i niedziele urządzać dla członków i aniowe wycieczki entomologiczne.

Pierwsza więc z takich wycieczek odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 7 m. 20 rano do Pabjanic pod kierunkiem członka p. B. Głowińskiego. Druga w dniu 21 b. m. w stronę Łasku pod kierunkiem członka p. dr. Eichlera.

O następnych podobnych wycieczkach zarząd Tow. informować będzie pp. członków w dn. przyjętą, t. j. w poniedziałki, środy i piątki wiecz. od w. pół do 7 do 10 godziny w lokalu Towarzystwa.

Korzystając z zezwolenia Zarządu dóbr Złoty Potok, własności hr. Raczyńskiego, Tow. urządza wycieczkę 2-dniową do Złotego Potoku, program której jest następujący:

Odjazd ze stacji Łódź F. w piątek na 9-go o godz. 12 min. 30 w nocy do Zawiercia, tam przyjęcie przez kierującego wycieczką p. Isaaka, następnie zwiedzenie szkoły i zbiorów p. Isaaka, wyjazd końmi do Ogrodzieńca, o 4 po poł. wyjazd do Myszkowa i stąd do Złotego Potoku.

Powrót do Łodzi przez Częstochowę o 11 w nocy w niedzielę.

Dla członków nie mogących wyjechać w piątek wyjazd w sobotę z Łodzi o g. 12 do Częstochowy i kolejką do Złotego Potoku.

(r) Dzierżawa teatru. Krąży pogłoska, że dotychczasowy dyrektor teatru polskiego w Łodzi, p. A. Zelwerowicz, podpisał wczoraj umowę na dzierżawę teatru w sezonie przyszłym. Jednocześnie atoli przesłano do pism łódzkich i krakowskich ogłoszenie o poszukiwaniu kandydata na dyrektora.

(d) Znalezione dokumenty. Naczelnik poczty przesłał do tutejszego wydziału śledczego następujące dokumenty, znalezione w skrynkach pocztowych: paszporty Altera Poznańskiego i Marcina Miklaszewskiego, bilet wojskowy Sadek Nizamudinowa i bilety legitymacyjne Marjanny Tomczak i Leonarda Dutkiewicza.

(d) Zagadkowa sprawa. Zamieszkały w Kielcach Wawrzyniec Wójcik, zwrócił się o pomoc do miejscowej policji, meldując, że dwa lata temu oddał do służby 13-letnią swą córkę Józefę, do niejakiego Chaima Dr., który wywiózł ją niewiadomo dokąd. Rodzice dziewczyny nie widząc jej u Dr., zaczęli się dopytywać go, gdzie się znajduje ich córka, lecz ten nie wskazując adresu jej, zaczął pocieszać rodziców, że córce nic złego się nie stanie, że jest bardzo dobrze. Zachowanie

Dr. wydało się Wójcikom podejrzane, zaczęli więc dopytywać się u ludzi, co za jeden jest chlebodawca ich córki; wtedy z przerażeniem dowiedzieli się, że trudni się on kuplerstwem. Zrozpaczeni rodzice zwrócili się o pomoc do policji, która zarządziła poszukiwania i stwierdziła, że Dr. wywiózł dziewczynę do Łodzi, gdzie oddał ją podobno na pastwę nierządu.

Wobec tego zwrócono się do policji łódzkiej, która stwierdziła, że Dr. rzeczywiście przywiózł do Łodzi Józefę W. i tutaj umieścił ją u swoich krewnych Kr. zamieszkałych przy ulicy Długiej, którzy dowiedziawszy się, że czynione są poszukiwania, ukryli dziewczynę i wskazać miejsca jej pobytu nie chcieli.

Przy dalszym dochodzeniu policja tutejsza stwierdziła, że Kr., trzymając u siebie dziewczynę znęcał się nad nią, bijąc ją często, czasami nawet w zimie zamykali ją na noc w komórze. Gdy policja zażądała wyjaśnień od Kr., ten tłumacząc się, przedstawił list rodziców dziewczyny, że nie mają oni najmniejszej pretensji do niego, ani też do Dr. i że dziewczyna znajduje się u nich w domu. Czy Kr. zmuszał dziewczynę do nierządu stwierdzić się nie udało, jaki zaś cel był znęcania się nad nią, wykazę dalsze śledztwo, po zbadaniu dziewczyny, w Kielcach, dokąd odesłano całą sprawę.

(z) Wykolejenie tramwaju. Wczoraj, o godz. 5 po południu, wykołcił się na Nowym Rynku wagon motorowy tramwaju nr. 10, idącego w stronę placu Kościelnego. W kilka minut wagon wprowadzono na szyny i pociąg ruszył w dalszą drogę.

(r) Ujęcie bandyty. Agent policji śledczej aresztował na ul. Rzgowskiej, dawno poszukiwanego 18-letniego Franciszka Wyrażnego, członka bandy Placka.

Aresztowany próbował się wymknąć i w tym celu zamierzył się nożem na agenta, lecz nadbiegły właśnie policjant rozbroił go w porę.

Skutego bandytę przeprowadzono naprzód do aresztu policyjnego, a następnie do więzienia.

Wyraźny aresztowany był już przed dwoma miesiącami razem z Plackiem w domu przy ulicy Kaliskiej, lecz następnego dnia udało mu się zbiec i ukrywać dotychczas.

(r) Ucieczka zbrodnia. Policja śledcza w Łodzi otrzymała wiadomość telegraficzną, że w więzieniu sieradzkiego zbiegł 28-letni Adam Jagusiak, skazany na 15 lat robót ciężkich za zamordowanie w 1909 roku 17-letniego Mieczysława Zory. Zabójstwo to dokonane było podczas rabunku w Rudzie Pabjanickiej. Prócz tego zbieg ma na sumieniu wiele innych przestępstw.

Policja śledcza wdrożyła energiczne poszukiwania w celu ujęcia niebezpiecznego bandyty.

(w) Listy gończe. Piórkowski sąd okręgowy poszukuje listami gończymi: mieszkańca gminy Brus, pow. łódzkiego, Józefa Rzepa, lat 44, oskarż. z p. 13 art. 1651 i p. 3 art. 1655 kod. kar.; łódzian: Abrama Ieka Rubinsteina, lat 22, oskarż. z 2 p. art. 1649 i 3 p. art. 1655 kod. kar., Sare Fajde Nechtyna, lat 24, oskarż. z art. 272 kod. kar. i Konstantego Jakóbskiego, lat 30, oskarż. z p. 13 i 3 art. 1553 kod. kar.

(w) Drobnny ogień. Wczoraj, o godz. 2 m. 40, w jednym z mieszkań przy ul. Długiej pod nr. 63, powstał pożar, który stłumili domownicy przed przybyciem wezwanych na ratunek 1 i II oddziałów straży ochotniczej.

(p) Do słupa przyciśnięty wozem, odniósł zgniecenie piersi na Wschodniej 43, furman, Walenty Jaskulski, mający lat 50.

(p) Z rusztowania spadł na Lesznie 7, robotnik budowlany, Adolf Fibicz, lat 27, okaleczył czoło i potłukł się dotkliwie.

(p) Wrzątkiem oparzył się w twarz i lewe przedramię synek kupca, zamieszkałego na Wschodniej 50, trzyletni Sruł Skulera.

(p) Samobójstwo starca. Karbolem otruł się dziś rano na Zakątnej 80, nie znany bliżej mężczyzna, lat około 70. Pogotowie zastało już trupa.

(p) W maszynie przy pracy w fabryce na Zakątnej 34, okaleczył prawą rękę robotnik Józef Chudzicki

lat 27. To samo spotkało na Widzewskiej 182, robotnika fabrycznego, Stanisława Perlińskiego, lat 24.

(p) Przez okno postrzelony był dziś rano (na Młynarskiej 22), robotnik, Walenty Szymczak, lat 41. Trafionego kilkoma kulami, w ciężkim stanie, odwieziono do szpitala Poznańskich.

ZAMIEJSCOWA.

(r) Z przemysłu. Towarz. akcyjne manufaktury bawelnianej Kruschie i Endera w Pabjanicach osiągnęło w ubiegłym roku przemysłowym 673204 rub. 17 kop. czystego zysku i wypłaciło 7 proc. dywidendy.

(w) Szkarłatyna. W Łągielnikach wybuchnęła wśród dzieci szkarłatyna, jedno z chorych zmarło.

Na miejsce epidemii wyjechał doktor powiatowy z felczerem.

(w) Nowe Tow. pożyczkowszczyźnie otwarte zostało we wsi Dworzowice Kościelne, powiatu noworadomskiego.

(w) Śmiertelne poranienie. Wczoraj, w godzinach popołudniowych, na ulicy Piątkowskiej w Zgierz, pomiędzy kolegami: Bronisławem Stanisławskim lat 18 a Władysławem Wójcikiewiczem lat 19, wynikła o coś sprzeczka, podczas której Wójcikiewicz zadał przeciwnikowi nożem cios w okolice serca.

Rannego w niebezpiecznym stanie odesłano na kurację do szpitala św. Aleksandra w Łodzi, Wójcikiewicza aresztowano.

(z) Echa pożaru w Zgierz. Cały gmach fabryczny Maurycego Kleczewskiego przy ulicy Strykowskiej w Zgierz, który w ubiegły piątek uległ częściowemu spaleni, ubezpieczony był w Tow. ubezpieczeń Królestwa Polskiego na sumę rub. 5000. Nadto spalona część, obejmująca apreturę, ubezpieczona była w Swarzystwach prywatnych na sumę 10550 rub. Spalone maszyny ubezpieczone były w Tow. prywatnych na 30000 rub., towar zaś w całym gmachu fabrycznym — na sumę 74000 rub.

Ogółem straty, spowodowane pożarem, wynoszą 180000 rub.

(w) Z Konstątnowa donoszą: Zarząd Towarzystwa Strzeleckiego uzyskał pozwolenie od gubernatora piotrkowskiego na urządzenie w ciągu roku bieżącego 5-ciu strzelań konkursowych, 1 zabawy z tańcami, oraz ćwiczeń w strzelaniu ze strzelców — w każdą niedzielę i święto.

(z) Pod tramwajem. Wczoraj około godz. 10 rano, na linii tramwajów pabjanickich, na przeciwko Obermana w Nowem Rokicju jakaś kobieta z Chocianowic, w wieku lat około 50, dostała się pod wagon motorowy, tak jednak szczęśliwie, że oprócz lekkiego potłuczenia, poważniejszego szwanku nie odniosła.

(r) Komunikacja samochodowa. Grupa obywateli ze wsi Rogi zwróciła się do gubernatora piotrkowskiego z prośbą o wydanie zezwolenia na otwarcie komunikacji samochodowej pomiędzy Łodzią, Łągielnikami i Rogami.

(z) Pożar wiatraka. Wczoraj, o godzinie 11 i pół przed południem, we wsi Klink, gminie Dobra, powiatu brzezińskiego, spalił się wiatrak należący do Stanisława Jarowińskiego. Ogień powstał z przyczyny niewiadomej. Straty wynoszą około 2,500 rb., gdyż spaliło się też sporo zboża.

Ze sceny i estrady.

Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś, widowisko zawieszono.

Jutro, na benefis długoletniej kasjerki, p. Karoliny Texowej, daną będzie po raz pierwszy wyborna komedia Camillaveta i Fiersa p. t. „Gu, święty” (La Bois Sacre).

Sympatyczna i popularna osobistość benefisantki wrozą widowisku temu duże powodzenie.

— W sobotę, o 8 m. 15 w. „Handlarz szczęścia” po raz drugi.

— W niedzielę, odbędzie się ostatnie pożegnalne benefisowe widowisko na rzecz dyr. Zelwerowicza, na którym

odegrana będzie doskonała komedia O Mirbeau p. t. „Interes przedewszystkiem”, w której p. Zelwerowicz kreować będzie rolę Izidora Lecha'a.

Zainteresowane widowiskiem bardzo duże.

— W poniedziałek, dn. 15 b. m. dyrekcja daje jeszcze widowisko na rzecz łódzkiego „Gniazda” Tow. opieki nad dziećmi.

„Handlarz szczęścia”.

(z) Wczoraj, przy prawie pustej sali, na benefis p. Grabowskiego odegrano komedię H. Kistermaekersa p. t. „Handlarz szczęścia”. Autor, który w literaturze dramatycznej ma imię ustalone, wziął za temat do swego utworu wiecznie rozwiązywany i nigdy ostatecznie nie rozwiązany problem miłości. Komedia nie odznacza się niczem oryginalnym i w dorobku artystycznym autora dominującego miejsca nie zajmie.

Tytułową rolę odegrał z uczuciem benefisant, P. Grabowski nadał jej akcent właściwy i konsekwentnie przeprowadził do końca. Wytwarzając partnerką jego była p. Podgórska w roli aktorki Moniki Moran. Dobre typy dali pp. Zelwerowicz (Mourmelon) i Bończa (Fortunet). Całość wyszaby niezła, gdyby odpowiedzianą rolę Ginetty Dubreuil powierzone jakiejś innej, lepszej artystce.

Koncert Boujuklego.

Sezon koncertowy w Łodzi zamknięty już został przed kilku tygodniami, co zniewoliło łódzian do wyrzeczenia się uczt artystycznych w szerszym zakresie na cały czas miesiąca letnich.

Melomanom naszym możemy dziś jednak zapowiedzieć nadprogramową ucztę taką — koncert znakomitego pianisty-wirtuoza Wsiewołoda Boujuklego.

Koncert ten odbędzie się we wtorek, dnia 16 b. m., w teatrze Zelwerowicza (Cegielniana 63).

Program koncertu podamy niebawem.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię słuszności najuprzejmie proszę o łaskawe opublikowanie w poczytnym „Kurjerze Łódzkim” o zajęciu na przystanku kolejki elektrycznej w Zgierz.

W niedzielę, dnia 7 b. m., o godzinie 11 m. 35 wieczorem oczekiwało na tramwaj kilku pasażerów, chcących powrócić do Łodzi.

Przybył nareszcie tramwaj nr. 3, lecz konduktorowie oświadczyli, że już nie pójdzie do Łodzi, a wróci tylko do remizy tramwajów zgierskich.

Spóźnieni pasażerowie zgodzili się jechać tylko do remizy, a resztę drogi odbyć pieszo, bo nie każdy mógł nocować w Zgierz; ale pp. konduktorzy stanowczo zabrania ich odmówili pod pozorem, że o tej porze pasażerów się nie przyjmuje.

Po tak przykrej dla podróżnych odmowie, odjechał, aby... zatrzymać się na pierwszym od Zgierza przystanku.

Niżej podpisany z kolegą dogoniłszy ów tramwaj i wsiedliśmy powtórnie wtedy rozjuszeni konduktorowie zwymyślał nas od rzeźnięszków i banalityłów, pragnących widać „urządźkować kasę” i brutalnie wyprosił nas z wagonu.

Sądziłbym, szanowany panie Redaktorze, że gdyby nawet mieli rację, to nie powinni w grubiański sposób, jak to uczynili, postępować przy wypraszaniu z wagonów i, nie powinni uciekać się do tak „ryzykownych sposobów służbowych” jak szczypanie pasażerów w ręce i dawanie im kolaniem w poubrajsza?

Nigdzie bowiem, na całym świecie nie praktykowane są podobne sposoby w stosunku do pasażerów, ani na kolejach, ani w tramwajach.

Chyba, że jest to zwyczajem specjalnie tutejszym, w takim razie powinien ten zwyczaj uzyskać sankcję od noszących paragrafów mistrzacji dla tramwajów i kolejek łódzkich.

Z poważaniem

Feliks Jedynacki.

(prenumerat nr.)

Brzezińska 83 m. 33

„Wielki dzień“ w Dumie.

—0—

Dzisiaj Duma przystępuje do rozważania interpelacji do prezesa Rady ministrów w sprawie nielegalnego zastosowania art. 87 ustaw zasadniczych przy wprowadzaniu instytucji ziemskich w kraju Zachodnim.

Interpelacja prawdopodobnie będzie przyjęta. Ze wszystkich stronnictw jedni tylko nacjonaliści i prawica postanowili oświadczyć się przeciwko interpelacji, a więc w obronie postępowania Stołypina Frakcja paździenikowców, na wniosek Szydłowskiego, postanowiła uchwalić formułę przejścia do porządku dziennego nad wyjaśnieniami prezesa Rady ministrów, wyrażającą niezadowolenie z wyjaśnień tych. Uchwały tej postanowiono na razie nie ogłaszać, ponieważ może ona ulec zmianie w zależności od treści wyjaśnień. Na urzędowego mówcę ze strony frakcji wybrano Kamińskiego, dodając mu do pomocy Kapustina i bar. Meyendorfa. Z ramienia kadetów przemawiać będą: Makłakow, Teslenko i Adżemow, w imieniu postępców zabierze głos Lwow, w imieniu grupy pracy Bułat i w imieniu socjaldemokratów Heheczkowi. We własnym wreszcie imieniu przemawiać ma nadto, także przeciwko Stołypinowi, Puryszkiewicz. W obronie rządu wystąpią: z ramienia nacjonalistów hr. Bobryński 2-gi i z ramienia prawicy Markow 2-gi.

Debaty o wywłaszczeniu.

W komisji budżetowej Sejmu pruskiego toczyły się wczoraj w dalszym ciągu rozprawy w sprawie zastosowania ustawy wywłaszczeniowej.

Członek stronnictwa wolnomyślnego, Pachnik, mówił długo i szeroko o szkodach, jakie niemczyźnie wyrządza nierozsądna polityka kolonizacyjna. Polityka ta demoralizuje zwłaszcza w wysokim stopniu urzędników w prowincjach polskich, którzy zamiast świecić dobrym przykładem i być organami prawa, sprawiedliwości i porządku, stali się zarozumiałcami i karierowiczami.

W końcu mówca w imieniu stronnictwa swego wyraził pochwałę ministrowi rolnictwa Schorlemerowi za to, że nie chce popierać prowokatorskiej działalności Związku hakatystów.

Tramczyński spokojnie i rzeczowo wykazywał zgubne skutki dla państwa z polityki antypolskiej. Przywódca konserwatystów Pappenheim stwierdza, że stronnictwo jego ostrzegało zawsze rząd przed ślizką drogą wywłaszczenia. Odpowiedzialność za przeprowadzenie ustawy o wywłaszczeniu spada tylko na rząd. Przedstawiciel centrum przypomniał, że centrowcy zawsze zwalczali politykę antypolską.

Zabrał wreszcie ponownie głos minister rolnictwa, Schorlemer, który raz jeszcze podkreślił, że rząd uważa wy-

właszczenie za środek ostateczny i że zastosuje go też w razie konieczności i to w warunkach, określonych przez ustawę. Kolonizacja wewnętrzna znajduje w rządzie w dalszym ciągu gorliwego popiecznika.

W końcu mowy swojej minister złagodził usiłował piątkowe swoje wyrażenie się o hakatystach. Zaznaczył więc, że miał na myśli działalność ich w ostatnich czasach, która nie była bez błędów, że jednak nie zapoznaje poważnych zasług narodowych, położonych przez Związek dla kresów wschodnich.

TELEGRAMY.

Zmiana grzywny wojskowej.

Petersburg. Komisja do spraw reformy sądowej zgodziła się na wzmoczenie represji za uchylanie się od powinności wojskowej i zgodnie z ustawą odnośną wypowiedziała się za zniesieniem art. 395, który na każdego uchylającego się od służby wojskowej żyda, nakładał grzywnę rb. 300 na jego krewnych.

Wystawa prasowa.

Petersburg. Główny wydział prasowy urzędu 19 b. m., wystawę utworów drukowanych, które ukazały się w Rosji w r. 1910.

Pożary.

Moskwa. O godz. 6 wieczorem wybuchł pożar w 5-piętrowym gmachu parowego młyna walcowego w Sokolnikach.

Nizszy Nowogród. Spalił się oddział stolarski zakładów sormowskich wraz z maszynami i cennym materiałem. Spaliło się również 10 domów obywatelskich. Straty wynoszą przeszło 150,000 rubli.

Wybuch.

Charków. W składzie artykułów pyrotechnicznych wskutek wybuchu wybuchł pożar. Zginęło 5 ludzi.

Powstanie tukkumskie

Ryga. Sąd wojenny skazał uczestników powstania tukkumskiego jednego na 4, drugiego na 10 lat ciężkich robót. Dwóch uniewinniono.

Odrzucony projekt

Berlin. Komisja parlamentarna odrzuciła w trzecim czytaniu projekt konstytucji aljażcko-lotaryjskiej.

Samobójstwo zabójcy.

Astara. Jeden z zabójców perskiego ministra skarbu Sanid-Dowle, podany rosyjski, wysłany do Rosji na statku „Cesarzewicz”, rzucił się w kajdanach do morza i utonął.

Zaburzenia w Chinach.

Szanghaj. W Chanszan d. 6-go b. m., wobec odmowy handlujących ryżem obniżenia cen, zrabowano 20 sklepów z ryżem, 1 z innymi towarami, oraz domy kilku mandarynów. Wobec odmowy policji uwolnienia aresztowanych tłum napadł na gmach sądu i biura cyrkulów policyjnych. Kilku policjantów jest ciężko rannych. W celu przywrócenia spokoju wezwano wojsko.

W Persji.

Teheran. Rząd centralny polecił generał-gubernatorowi Farsu wysłać braci Kawamów do Europy. W pobliżu Szirazu zabili ich jednak kaszkajcy. Wiadomość o tem wywołała rozdrażnienie wśród bachtjarów. W celu uspokojenia ich rząd postanowił zaproponować Serdarowi Assadowi stanowisko ministra.

Ostatnie wiadomości.

Zdrowie arcybiskupa.

W zdrowiu arcybiskupa nie ma żadnej poprawy, jakkolwiek temperatura ciała jest prawie normalna.

Wypadek córki premiera

Na jadącą konno córkę premiera Stołypina najeżdżał samochód, wskutek czego została lekko poraniona. Koń bardzo pokaleczony.

Sprawca wypadku umknął.

Krwawe zajście.

Dzisiaj, o godz. 2 po południu, ulicą Sapieżyńską w Warszawie strażnik więzienny prowadził aresztanta Lejzora Gryszpasa, który nagle rzucił się do ucieczki. Gdy strażnik usiłował go ująć, tłum żydów stanął w obronie uciekającego i poranił strażnika Franciszka Potraźńskiego i stróża Aleks. Młynarczyka.

W tej chwili nadszedł patrol z oficerem, który udzielił pomocy strażnikowi. W walce, jaka trwała dalej, odnieśli rany jeszcze jeden strażnik i stróż. Wezwane Pogotowie odwoziło rannych do szpitala.

Aresztowano kilkunastu żydów.

Loteria.

Dzisiaj, w drugim dniu ciągnięcia IV klasy loterii klasycznej Król. Polskiego, padły następujące wygrane:

Rb. 1,000 na nr. 8444.
Rb. 600 na nr. 3270.
Rb. 300 na nr. 44 200 364 1604 2085 2929 4599 6683 12330.

Po rubli 70 wygrały №

46 148 70 93 246 57 457 602 27 28 33 67 616 35 700 18 80 882 919 22 1000 9 16 78 180 87 92 228 89 353 86 92 471 572 622 1626 57 64 69 72 73 714 921 35 75 76 2045 95 185 348 68 73 83 423 38 79 609 51 57 62 75 79 84 88 636 852 71 902 11 19

3005	80	88	138	59	76	95	99	258	404
43	589	731	35	808	4067	183	93	388	90
681	69712	41	51	813	27	28	4905	32	92
5037	69	90	138	215	74	95	323	55	503
22	2746	662	736	846	960	6024	26	51	292
71	88	829	6847	912	93	7011	90	100	45
78	50	569	80	81	604	21	33	34	58
51	54	947	8045	50	117	60	8171	82	238
97	309	27	508	14	43	64	614	61	81
892	917	66	9011	20	62	79	154	84	227
9473	71	79	93	602	21	626	54	712	25
925	33	10027	74	150	201	32	34	51	315
63	527	47	49	605	8	24	98	748	10750
21	41	901	21	31	11198	215	27	306	23
560	79	88	90	631	49	70	704	61	93
70	11872	928	52	61	62	12040	42	54	82
82	384	489	90	744	52	84	92	813	85
427	511	64	59	86	63733	723	36894	948	8
37	49	53	600	93	749	56	71	804	14812
558	608	78	862	78	820	97	949	66	92
16509	34	40	58	95	98	616	42	50	705
916	22	42	17037	86	144	51	282	393	406
31	694	719	32	817	53	936	62	77	18008
413	14	53	97	99	514	60	78	718	19
19552	59	601	5	69	77	89	95	830	87
77	722	31	37	90	801	25	226	35	20029
504	45	84	605	7	39	49	724	47	93
63	65	93	22029	50	89	109	40	220	23
22367	98	416	79	513	48	604	17	737	910
23014	18	25	40	118	322	61	480		

Dr. M. Kaufman
powrócił.

684-3-1

W Szpitalu Małż. Poznańskich, Targowa Nr. 1, wakuje posada **przychodniej felczerki** do Ambulatorjum przy Szpitalu.

Po bliższe informacje należy się zgłosić do kancelarii Szpitala.

Zawiadomienie.

Z powodu likwidacji ze pełna wyprzedaż obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego **po cenach niżej kosztu.**

Łódź, Piotrkowska III.

W. PIĘTKA

r404-40-1

Ogłoszenia zwyczajne

ZARZĄD

Kolei Elektrycznej Łódzkiej

podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, że, stosownie do par. 12 Ustawy, nowe arkusze kuponów dywidendowych do akcji Towarzystwa Kolei Elektrycznej Łódzkiej na następne dziesięciolecie, t. j. od 1911 do 1920 roku włącznie, będą wydawane w Biurze Zarządu, Tramwajowa 6, począwszy od dnia 2[15] maja r. b. w godzinach od 10—12 przed południem i od 4—5 po południu, po przedstawieniu talonów dywidendowych pierwszego dziesięciolecia.

Dr. med. W. KOTZIN
ul. Piotrkowska № 71.

Choroby serca i płuc.
przyjmuje od 9 — 10 i pół i od 4 — 6 po południu. 14L7—1—1
Telefon nr. 21-19.

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind
ul. Średnia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 1335—36—1

Dr. M. Papierny
Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 po południu.
Ulica Południowa 23.
Telefonu nr. 16.85 2010—1

Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 13.

Choroby skórne i weneryczne
Godziny przyjęć: 9 — 11 rano i 4 — 8 wieczorem. W niedziele 10—1 w południe.

Dr. I. Silberstrom

Promenada 13 (róg Benedykta)
Choroby skóry, włosów i weneryczne. Leczenie syfilisu Salvarsanem 606. Radykalne usuwanie szpeczących włosów.
Przyjmuje: od 8 do 8 i pół, od 11 i pół do 2 i pół po poł. i od 4 i pół do 8 i pół wiecz. Panie: od 4 i pół do 5 i pół po południu. W niedziele do 7 wieczór.

Dr. L. Klaczkín
Konstantyrowska II.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pan od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (krometyka) weneryczne, moczopiętne i niemocy pęciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich” Hata 606”
ulica POŁUDNIOWA № 2
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 8 po poł., panie od 5 — 6 po poł. 8674—0—

Dr. REJT
Średnia 5,

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH” HATA 606”.

Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2

Dr. Rabinowicz
CHOROBY GARDEŁA, NOSA I USZU.

3. ZIELONA 3.



Najlepsze i najpraktyczniejsze
są
PATHEFONY

ponieważ grają bez igieł, wieczną kulką szafirową, głośno, czysto i naturalnie.

Najnowsze modele na rok 1911. :540-12-1

Najbogatszy repertuar płyt polskich i zagr.

Składy na Łódź i okolice

Specjalny Skład Pathéfonów

M. LIZMAN

Łódź, Dzielna 20.

Łódź, Piotrkowska 284.

Główny przedstawiciel

Za gotówkę

ADAM KLIMKIEWICZ

Na raty

Warszawa, Wierzbowa 8.

Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet
D-ra S. KANTORA.

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótką № 4.

172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolicy (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek Endo i cystoskopja (oświetlanie organów moczopłciowych), elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, dla pań od 5 — 6. Osobna poczekalnia.

Telefon № 19-41.

W VII-io Klasowej Szkole Żeńskiej pod kier. Bronisławy Okusko-Konarskiej Spacerowa 21.

egzaminy wstępne przedwakacyjne do klas wstępnej I i II odbędą się d. 8 Czerwca r. b. o g. 10 rano. Egzamin wstępny do klas pozostałych zaczyna się w d. 20 maja. Zapisy przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.

1316 3-1

Pensjonat dla dzieci i młodzieży w stacji klimatyczno-leśnej INOWŁODZ NAD PILICĄ

R. Zmigryderowej i R. Steimanowej

Otwarcie 1-go Czerwca — Prospekt na żądanie Wiadomość w Łodzi u właścicielki Inowłodzi, Zielona № 11, między 2-5 popoł. Telef. 12-18. r. 615-6-1

Cena 60 kop.

WAŻNE DLA RODZICOW!

Spróbujcie karmić swe dzieci przez dwa tylko tygod.

Mączką odżywczą „BANIOL”

a sami osądzicie o dodatnim wyniku

BANIOL ułatwia żabkowanie, zapobiega chorobie angielkiej, wpływa na prawidłowy rozwój kości i wzmacnia organizm.

Apteka Przędzińskiego, Warszawa, Wolska 301

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Skład głów. LUDWIK SPIESS i SYN, Piotrkowska 107.

Cena 60 kop.

Bezkonkurencyjne!!



670-8-1

Wyborny towar i solidne wykonanie to są zalety konkurencji w każdym interesie handlowym. Proszę się przekonać, że E. Głowackiego Dzielna № 1 tylko u niego można dostać obuwie najsolidniejszej roboty z najtwardszego materiału i najmodniejszych fasonów po najniższych cenach w wielkim wyborze.

Cena 60 kop.

Kwiaty świeże,

Rośliny, bukiety i wieńce

w niebywałym wyborze POLECA najtaniej

W. SALWA

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189 i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Kawa Zyrnia

IDEAL”

bardzo pożywna, przyjemna w smaku i nierozdrażniająca nerwów.

Na wystawie w Rostowie n. D. nagrodzona złotym medalem.

SPRZEDAŻ w lepszych sklepach kolonialnych i składach aptecznych. 793-10-1

Szkoła W. Piechockiego

na Dąbrowce, ul. Piaseczna 14 (przy Rzgowskiej) przygotowuje do szkół: Przemysłowej, Gimnazjum i Handlowej.

Udziała też i korepetycji od godziny 3 po poł. 1319-3-1

Inhalatorjum

do zwiewań suchych, systemu Körtlinga, przy chorobach nosa, gardła i dróg oddechowych, jak również przy zaburzeniach przemiany materji (szczególnie skrofuloza).

Otwarte codziennie, oprócz niedziel i świąt od godz. 4-7 po poł. Spacerowa № 2. r319-0-1

100 do 400 rb. mies.

może z łatwością każdy zarobić wszędzie po nauczeniu się z naszego podręcznika sposobu robienia nowowynalezionego gazowego Kwasu szampańskiego, który swym wytwornym i przyjemnym smakiem, delikatną wonią i mocą gazu musującego lepszy jest od wszystkich napojów ochładzających, wód selecerskich i lemoniad.

Koszty wyrobu jednej butelki wynoszą 1/2 kopiejki, butelka zaś sprzedaje się po 5 do 10 kopiejek.

Na składanie i wyrób potrzebna tylko miara 15. Ingredjencja znajduje się wszędzie. Za naukę wyrobu pobieramy 5 r.; podręcznik oraz receptę, wysyłamy po otrzymaniu 2 rb. zafranki.

Adres: Odesa № 6 Fabryka kwasu Gazowego I. Ostrowskiego.

EUFONY
(GRAMOFONY BEZ TUBY)
POLECA r29-0
Silnodźwięczne Płyty. G. TESZNER
Piotrkowska 30.



Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę

Piotrkowską 37

Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych

M. BURAKOWSKI

TELEFONU № 694.

r. 922-104-1

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

ulica Wólczańska № 35.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2-5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami Roentgena, lampą Finsena i Bromajera i prądami o wysokim napięciu (arsonwalizacja). Badanie krwi i masek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7 — 8; w niedziele i święta od godz. 9-10

od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje p-ni Dr. Zand-Tennendaum w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół. 1145-1-1

VII-KLASOWA

Szkoła Handlowa Żeńska I. L. ABA

Dzielna 16

podaje do wiadomości osób interesowanych, że egzaminy wstępne przedwakacyjne do klas: podwstępnej, wstępnej I, II i III odbywać się będą od 2/15 Maja r.b. Podania przyjmuje Kancelarja codziennie od 11½ do 2

Solitera z głową

Waz robaki i glisty usuwa bez bólu nawet w najoporniejszych wypadkach Solitera. Proszek absolutnie nieszkodliwy, o przyjemnym smaku, oczyszcza żelki, usuwając radykalnie robaki. Jedyny środek „Solitera” nie wywołuje bólu i nie pobudza do wymiotów! Prawdziwy tylko w zielonym opakowaniu, oznaczony napisem i rmy Laboratorium „LEO”, oraz sposób użycia. Cena pudełka dla dorosłych rb. 2, dla dzieci rb. 1. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Generalna Reprezentacja: Apteka E. Treutlera Warszawa, Nowy Świat 60.

Skład główny na Łódź: Skład Apteczny St. Lipiński i L. Spiess i Syn, Apteka Müllera.

Angielskie towary

po zakończeniu hurtowego sezonu letniego po cenach znacznie niższych sprzedaje
detalnie do 1-go Czerwca r. b.

678-10-1 ANGIELSKIE TOWARZYSTWO EKSPORTOWE
u p. N. BLAUSTARKA w ŁÓDZI, ul. Piotrkowska Nr. 82,
(tel. 15-93) w lewej oficynie.

Szkoła przygotowawcza koedukacyjna Jadwigi Zawadzkiej

Piotrkowska 103.

1668-3-1

Z d. 1 lipca mieścić się będzie w obszernym, higienicznym lokalu, przy ul. SPACEROWEJ
Nr 17 (dom Akc. Tow. K. Scheiblera). Szkoła gruntownie przysposab. dzieci do średnich zakładów
naukowych. Prócz przedmiotów obowiązujących, — rysunki, splew, sloyd, gimnastyka, gry i zabawy
pedagogiczne; na żądanie — język niemiecki i konwersacja francuska. Personel nauczycielski poważny.
Najnowsze pomoce naukowe. Opieka lekarska. — Ilość dzieci ściśle ograniczona. Przy szkole z d. 1
września otwarty zostanie Zakład freblowski pod kierunkiem rutynowanej specjalistki.
wzorowo urządzony — Informacje, program i zapisy — codz. od 5-7

"ODEON"

W środę i czwartek d. 10 i 11 Maja 1901 roku.
Wspaniały program w 4-ch częściach

Graczkomedia — w wyk. najl.
art. sceny kopenhaskiej

ZYWE MODELE zdjęcie z natury w mag.
Lewego w Warszawie.

Policja na skatingu kom. | Dyr. HUTTEN-CZAPSKI.

do 20% Wielka Okazyjna do 20%

WYPRZEDAŻ

z powodu zakończenia bilansu.

Specjalny skład damskich modnych materiałów:

Materiały na suknie i na kostjomy,

Muśliny, angielskie satyny,
kretony, firaneki, fartuchy i halki.

Wyprzedaż od 8 do 20
maja r. b. z ustępstwem do 20%

E. Stegmann dawniej — — —
Ida Stegmann,
Piotrkowska 144 (róg Ewangielickiej).

1-szy raz w Łodzi

WARSZAWSKI

CYRK A. CINISELLI

Ostatni dzień gościnny w niedzielę, 14 b. m.
Od dziś, środy do niedzieli w ostatnie
5 dni w Łodzi Nowość

"Wild-West"

(Oziki Zachód)

Oryginalna pantomina z efektami, baletem i ewolu-
ciami na koniach, osnuta na tle życia

Farmerów Amerykańskich

poza

WIELKI PROGRAM WSZECHŚWIATOWY.

Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

Łekarz-Dentysta

A. Abramowicz-Levy
wznowiła przyjęcia.

Zielona 17. 1307-3-1

Znana chiromantka wróżka
D. Zonand

Ul. Nowo-Zarzewska 16 m. 6.
1-e piętro, odgaduje życie każdego
osobliwie przeszłość i przyszłość,
udziela rad i seansów. Przyjmuje
codziennie od g. 10 r. do 10 w.

ZAGINEŁY

dwa kwity kaucyjne

wydane z Gazowni Łódzkiej za
Nr 894 i 2217 na rubli 15 — każ-
dy na imię Antoniego Marszałka.
680 3-1

W ambulatorjum przy
szpitalu Małz. POZNAŃ-
SKICH (Targowa Nr 1), we
wtorki i piątki każdego ty-
godnia od godz. 12-1-ej
po południu jest szczerpiona

BEZPŁATNIE

Ospa ochronna.

682-9-1

Ważne dla dam!
Gabinet Kosmetyczny
przy perfumerji

M. Janickiej, Łódź
ul. Konstantynowska 10.

róg Zachodniej,
prowadzony jest pod kierunkiem uzdol-
nionej kosmetyczki uczennicy dr. ZA-
MENHOFA, specjalność: masaże twarzy,
usuwanie podbródków, zmarszczek, wa-
grów, brodawek, czerniowosci nosa i zby-
tanych włosów na twarzy, pielęgnowanie
tak „Manicure“ usuwanie siwych włosów i
czesanie Dam. 1337-3-1

Specjalista chorób skórnych, wene-
rycznych i niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektry-
cznym światłem i masażem wi-
bracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9 — 1 i od 6 — 8
wiecz., w niedzielę od 9 — 3
dla Pań od 5 — 6, 775-4

Ból głowy i migrenę

radykalnie usuwa

Migreno - Nervosin

Bezwarunkowo pewny nieszkodliwy
roślinny środek. Żądać w
aptekach składach aptecznych
tylko ORYGINALNYCH proszków
10 kop. szt. Pudełko 1,20 kop.
287-52-1

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Wspólny pokój dla
kobiety do wynajęcia
przy rodzinie, z całodziennym
utrzymaniem, w dobrym pun-
ktcie. Dowiedzieć się można:
Piotrkowska Nr 92, prawa ofi-
cyna II piętro mieszk. 23.

Jest do sprzedania warsztat
stolarski z naczyniami zarzą-
Wiedomość ul. Dworska Nr 33
m. 22, Bałuty. 1329-3-1

Kawiarnię bajecznie tanio
sprzedam z powodu wy-
jazdu, dziś i jutro, Mała Nr 2,
lub Benedykta Nr 27. 1343-1-1

Lokal zdalny na restaurację
jest od 1-Lipca przy ul. Mi-
kołajewskiej pod Nr 102 do wy-
najęcia. 1320-3-1

Maszyny z Singera, pięknie szy-
jące, nożna 18 rb., ręczna
10 rb. Konstantynowska 7, Jur-
czyński. 1306-3-1

Pokój z kuchnią do wynajęcia
od 1 czerwca. Cepielniana 31
m. 4. 1309-3-1

Potrzebna panna do korespon-
dencji w polskim i rosyjskim
języku. Białogórski Zawadzka 19.
1332-1-1

Rolety najnowsze, hafty, wielki
wybór, od 1 rb. sztuka. Na
żądanie mogą być zakładane
na okna. Piotrkowska 16, w
podwórzu, przejście Południowa
Nr 3. 1336-3-1

Student IV kursu politechniki
S Petersburskiej, zdolny, su-
mienny pedagog, poszukuje kon-
dycji u inteligentnej rodziny lub
lekcji. Wschodnia 29-8 od 1-ej
do 3-ej. 1258-1-1

Przewodny sklep, lub na wsi sklep,
za bezcen sprzedam, z po-
wodu niemożności prowadzenia
2-ech interesów, Aleksandrowska
Nr. 95. 1333-1-1

Tokarnię amatorską małą po-
ciągową z przyborami i ma-
synę do pisania Blickensderfer-
ra sprzedam niedrogo. Karolew-
ska Nr 3 m. 2. 1327-2-1

Sklep kolonialno — dys-
cyjny, dobrze prosperu-
je do sprzedania. Plac kościelny
1315-

Zaginiony paszport, wydany
Zduńska Wola, pow. sier-
polski, gub. kaliskiej, na
Marjanny Kwiker. 1318-

Zaginiona karta od pasz-
portu, wydana z fabryki Bul-
ter, imię Antoniego Dranckiego
1313-2-

Zaginiony paszport, wydany
Koziczew, gub. kaliskiej,
imię Jana Sarnowicz. 1295-

Zaginiony paszport, zagran-
iczny, wydany przez konsula-
rnat polski, na imię Jana
1318-

Zaginiony paszport, wydany
głównego m. Łodzi, na
Nusyna Dawida Akerberga.
1304-

Zaginiony paszport, wydany
Radoszycz, pow. łódzki
gub. piotrkowskiej, na imię
toniego Wojtczaka. 1338-

Zaginiona karta od pasz-
portu, wydana z fabryki Kiesy-
ga, na imię Berty Rytke.
1331-

Zaginiony paszport, wydany
Z Krzyżanów, pow. kut-
nowski, gub. warszawskiej, na
Stefana Pawlak. 1324-

Zaginiony paszport, wyda-
ny 7 mego cyrkulu w War-
szawie, na imię Hersza i
małżonków Danciger. 1320-

Zaginiony paszport, wydany
gm. Drzewce, pow. kol-
ego, gub. kaliskiej, na imię
ciecha Olczaka, i bilet wo-
jowy. 1334-

Zaginiony paszport, wydany
Z Brudzew, pow. kolskiego,
Nr 882, na imię Bronisława
wliak 1340-

Zaginiony weksel na rb. 100,
Z stawiony przez Wawra
Lubowieckiego Annie Kar-
płatny 7 czerwca 1911 r. O-
ga się przed nabyciem tego
kslu, gdyż jest nieważny.
1339-

Zaginiony paszport, wydany
Z Suki pow. kutnowskiego,
Warszawskiej, na imię Bron-
wa Puławskiego. 1300-

3 piękne pokoje z kuch-
nią wszelkimi wygodami,
pierwszego lipca r. b. do
nawijęcia, Wysoka 28 przy
wrot. 1342-